



Wciąż mamy w sercu i myślach słowa Papieża Franciszka z orędzia na Światowy Dzień Misyjny 2017: „Świat potrzebuje przede wszystkim Ewangelii Jezusa Chrystusa. [...] Dzięki Bogu nie brakuje znaczących doświadczeń, które świadczą o przemieniającej mocy Ewangelii. Myślę o czynie tego studenta z plemienia Dinka” - w Sudanie Południowym - „który za cenę własnego życia chroni mającego zostać zabitym studenta z plemienia Nuer” (n.5).

Przed naszymi oczami staje nasz młody męczennik z Pakistanu, były wychowanek salezjański **Akash Bashir**.

To są młodzi świadkowie, którzy przyjmując Ewangelię, zmieniają świat.

Czy zdajecie sobie sprawę, jak wielu z tych młodych, potencjalnych świadków, przychodzi do naszych domów i korzysta z naszej postługi? Są z nami przez wiele godzin, dni, miesiące, a nawet lat. Dlatego nie marnujmy nadzwyczajnych okazji, które mamy codziennie, aby promować i pogłębiać wśród młodych ludzi, zwłaszcza wśród młodych salezjanów, znajomość i miłość do Ewangelii Jezusa

Tylko On może naprawdę zmienić ten świat!

Ks. Guillermo Basaños SDB
Radca ds. Misji

Synod dla regionu Amazonii głęboko angażuje Rodzinę Salezjańską

W niedzielę, 15 października, przed modlitwą „Anioł Pański”, Papież Franciszek zaskoczył wszystkich i ogłosił: „Akceptując pragnienie niektórych konferencji episkopatów Ameryki Łacińskiej, a także głosy wielu pasterzy i wiernych z innych części świata, postanowiłem zwołać Zgromadzenie Specjalne Synodu Biskupów dla regionu Amazonii, które odbędzie się w Rzymie w październiku 2019 roku. Głównym celem tego spotkania jest określenie nowych dróg ewangelizacji tej części ludu Bożego, szczególnie ludności pierwotnej, często zapomnianej i bez perspektywy pogodnej przyszłości, także ze względu na kryzys Puszczy Amazońskiej, płuc mających pierwszorzędne znaczenie dla naszej planety”.

Jest to Synod poświęcony refleksji na temat ludów i narodów żyjących w Puszczy Amazońskiej, narodów dziewięciu państw: Brazylii (67%), Peru (13%), Boliwii (11%), Kolumbii (6%), Ekwadoru (2%), Wenezueli (1%), Surinamu, Gujany i Gujany Francuskiej (razem 0,15%). W regionie Amazonii w Ameryce Południowej jest 2.779.478 autochtonów przynależących do 390 rdzennych ludów i 137 jeszcze niecałkowicie rozpoznanych. Są to ludzie, którzy mówią 240 różnymi językami, należącymi do 49 najważniejszych obszarów językowych z punktu widzenia historycznego i kulturowego.

Rodzina Salezjańska jest w pełni zaangażowana w to wydarzenie. Nasza obecność w Amazonii to 125 lat historii. Jesteśmy obecni szczególnie w Amazonii w Brazylii, Wenezueli, Peru i Ekwadorze, pośród ludów Shuar, Achuar, Bororos, Xavantes, Yanomami, Tucanos i wielu innych. Będzie to okazja do refleksji, poczynawszy od historycznej pamięci salezjańskiej w regionie, nad bogatym salezjańskim dziedzictwem kulturowym, społecznym i ewangelizacyjnym; do analizy aktualnych wyzwań społecznych, kulturowych, ekologicznych i duszpasterskich; ponadto będzie to okazja, aby w komunii z całym Kościołem zwiększyć naszą obecność w tym miejscu świata, tak ważnym nie tylko dla krajów regionu, ale dla całej planety.

Niech błogosławiona siostra Maria Troncatti oraz słudzy Boży: ksiądz Rudolf Lunkenbein i Simon Bororo, towarzyszą nam w tej historycznej chwili, abyśmy mogli dać odpowiedź, której Pan oczekuje od Rodziny Salezjańskiej wśród ludów Amazonii.



Znajomość języka jest niezbędna dla misjonarza



Mówiąc szczerze, nigdy nie myślałem, aby zostać misjonarzem, ponieważ uważałem, że nie będę w stanie pokonać trudności, jakich doświadcza misjonarz oraz że jest to może praca nie dla mnie.

Kiedy byłem diakonem, pojechałem do Kambodży, aby odbyć krótkoterminowe doświadczenie wolontariatu z uczniami koreańskimi w szkole technicznej Don Bosco w Phnom Penh. Myślałem, że jestem tam po to, aby zająć się naszymi uczniami. Po kilku dniach zorientowałem się, że młodzież w szkole prawie wcale nie spotyka się z salezjanami. Zobaczyłem, że w Kambodży jest niewielu współbraci, ale wielu młodych Khmerów, którzy potrzebowali obecności salezjanów. Widziałem także wielu młodych ubogich, przeżywających różne trudności. I wtedy przyszła mi myśl, że może moja obecność byłaby bardziej przydatna w Kambodży niż w Korei. Pomyślałem sobie, że inspektoriat koreański nie ucierpi z powodu mojej nieobecności, ponieważ liczy wielu współbraci. Nie sądzę, że moja pasja misyjna jest tylko chwilowym impulsem, związanym z chęcią pomocy ludziom przeżywającym trudności, gdyż już przez trzy i pół roku czuję

wezwanie misyjne. W końcu zdecydowałem się i napisałem do Przełożonego Generalnego, pragnąc zostać misjonarzem.

Moim największym wyzwaniem jest język khmerski. Zdaję sobie sprawę, że jeśli nie będę poprawnie mówić w języku Khmerów, mogę być tylko jakimś pracownikiem organizacji pozarządowej, ale nie prawdziwym misjonarzem. Język lokalny jest istotnym czynnikiem w głoszeniu Ewangelii. Bez znajomości języka lokalnego głoszenie Ewangelii jest ograniczone. W języku angielskim mogę załatwiać sprawy związane ze szkołami i komunikować się ze współbraćmi, ale ja muszę podzielić się doświadczeniem wiary z młodymi Khmerami w ich języku. Moją największą radością jest być z młodzieżą khmerską, dzielić ich życie i spotykać w nich Boga.

Kiedy wyobrażamy sobie życie na misjach, jesteśmy skłonni zbyt wiele myśleć o trudnościach, których możemy tam doświadczyć i ulegamy pokusie rezygnacji z bycia misjonarzami. Nie możemy przewidywać trudności, które napotkamy. Nikt nie zostaje misjonarzem, ponieważ jest pewien, że przezwycięży trudności. Ja, misjonarz, nauczyłem się całkowicie ufać Bogu. Zrozumiałem również, że oprócz kultury lokalnej muszę zaakceptować kulturę mojego misyjnego współbrata, gdyż nasze wspólnoty misyjne są międzynarodowe. Ważne jest, aby być otwartym na różne kultury, bo to ułatwia otwarcie się na kultury innych współbraci we wspólnocie. Kiedy jest wzajemna otwartość istnieje też międzykulturowość we wspólnocie i stajemy się bardziej wiarygodnymi świadkami Jezusa!



Ksiądz Mark Yang SDB
Koreańczyk, misjonarz w Kambodży



Świadectwo salezjańskiej świętości misyjnej

Ks. Pierluigi Cameroni, Postulator Generalny ds. Kanonizacyjnych Rodziny Salezjańskiej

Czcigodna Mama Małgorzata Bosko (1788-1856) przeczuwała, że Boża Opatrzność nie przeznacza Jana do życia na wsi. Pewnego ranka Janek rozmawiał z rodziną o swoim dziwnym śnie, który trwał przez całą noc. Wydawało mu się, że znajduje się wśród mnóstwa dzieci, które najpierw zamieniły się w groźne dzikie zwierzęta, a następnie w stado pokornych owieczek. Tajemniczy głos rozkazał mu zabrać je na pastwisko ... Mama Małgorzata wpatrywała się uważnie w syna, a po chwili powiedziała: „Kto wie, czy nie zostanie księdzem!”. I ta myśl mocno zapisała się w umyśle dobrej matki, która w sercu syna czytała każde najbardziej tajemnicze poruszenie.



Salezjańska Intencja Misyjna

Za salezjanów w Azji

Aby byli twórcami komunii w różnorodności.

Za Rodzinę Salezjańską w Azji, aby zawsze umiała uczynić pierwszy krok w kierunku bliźniego; aby żyła z sercem otwartym na młodzież i na wiernych innych religii. W ten sposób możemy wzrastać w słuchaniu i zrozumieniu innych religii, a tym samym wnieść wkład w ekumeniczny dialog życia codziennego.

